

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 234

Katastrofy kolejowe w Wieluniu i Radomsku Hydroplany polskie w Kopenhadze

Dwa pociągi wpały na siebie

ŁÓDŹ (PAT) — Wczoraj na stacji w Wieluniu miała miejsce katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Wskutek niedbalstwa t. zw. przetokowych, 2 pociągi zdążające w przeciwnych kierunkach, sjechały na siebie. Maszyniści w ostatniej chwili zdążyli wstrzymać nieco bieg pociągów, dzięki czemu osłabiono siłę uderzenia i zmniejszono skutki katastrofy. Jednakże obie lokomotywy zostały uszkodzone, zaś 6 wagonów towarowych uległo rozbiciu. Uszkodzony jest również tor kolejowy na przestrzeni kilkunastu metrów.

Ruch na tym odcinku wstrzymany został na kilka godzin. Na miejsce przybyła kolejowa komisja śledcza, która przeprowadziła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny katastrofy. W wyniku dochodzenia aresztowano 3 przetokowych. Strafy wynoszą kilkanaście tysięcy zł.

Druga katastrofa kolejowa miała miejsce na stacji towarowej w Radomsku. W czasie przetaczania wagonów wskutek zbyt silnego pchnięcia lokomotywy 2 wagony towarowe wykołczyły się i uległy rozbiciu. Uszkodzony został również tor kolejowy.

Nadużycia w sądzie kieleckim

KIELCE (PAT) — W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Kielcach wykryto nadużycia pieniężne, sięgające kilkunastu tysięcy złotych.

W związku z tem aresztowano i osadzono w więzieniu sekretarza wydziału cywilnego Sądu Okręgowego Antoniego Nideckiego i urzędnika sekretariatu Stanisława Krzemieńskiego.

Tajemnicze narady Hitlera

BERLIN (PAT) — Kanclerz Hitler znajduje się obecnie niedaleko Berchtesgaden w południowej Bawarii na t. zw. Obersalzbergu. Przybyli tam do niego szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze, minister Hess, zastępca Hitlera jako kierownika partii, szef sztabu P. O. (polityczna organizacja) Borman oraz przywódca oddziałów sztafet ochronnych (S. S.) Himmler.

Komuna kielecka

na ławie oskarżonych

KIELCE (PAT) — W Sądzie Okręgowym w Kielcach rozpoczął się wczoraj wielki proces komunistyczny, który jest echem głośnych swego czasu sądów partyjnych, szeroko omawianych przez prasę.

W grudniu ub. r. miejscowa komuna wydała cały szereg wyroków śmierci na rzekomych kon-

Ponieważ zderzenie miało miejsce na bocznicy kolejowej, przewidywany w ruchu nie było. W wyniku

przeprowadzonego przez komisję śledczą dochodzenia, aresztowano maszynistę.

Po wojsku przysięgają urzędnicy Niezwykła forma wierności Hitlerowi

BERLIN (PAT) — Rząd Rzeszy uchwalił nową ustawę o zaprzysiężeniu urzędników państwowych i żołnierzy sił zbrojnych.

Nowa formułka przysięgi służbowej dla urzędników brzmi: „Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, że będę szanował ustawy i spełniał sumiennie swoje obowiązki służbowe. Tak mi Panie Boże dopomóż.“

Formuła przysięgi dla wojska otrzymuje obecnie następujące brzmienie: „Skladam przed Bogiem tę świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy siły zbrojnej, i że jako mężny żołnierz chcę być gotów w każdej chwili złożyć me życie w ofierze.“

Ustawa poleca przeprowadzić natychmiastowe zaprzysiężenie

wszystkich urzędników, podobnie, jak zaprzysiężono już armię. Formuły tej przysięgi są tem charakterystyczniejsze, że dotyczą bezpośrednio osoby Hitlera. Przypomnieć należy, że formuła przysięgi w Reichswehrze uległa już w dniu 2-go grudnia ub. r. zmianie. Wówczas to wstawiono do formuły przysięgi dawniejsze słowa: „Naród i ojczyzna“. Pojęcia te zostały obecnie odrzucone, a na ich miejsce wstawiono imię Hitlera.

„Wampir z pod Łowicza“

został skazany na 15 lat więzienia

WŁOCŁAWEK. W dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych toczył się proces Tadeusza Ensteina, oskarżonego o zabójstwa i gwałty, popełnione w okolicy Łowicza i Włocławka. Prokurator domagał się skazania „wampira“ na dożywotnie więzienie.

W późnych godzinach wieczornych Sąd Okręgowy ogło-

sił wyrok skazujący Ensteina. Sąd uznał winę Ensteina za do wiedziona, ustalając kategorycznie fakt popełnienia morderstw i napadów w trzech wypadkach: Za zamordowanie Marii Lisieckiej Enstein został skazany na 15 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa i ciężkie poranienie Aleksandra Perzynówny również na lat 15, a za

usiłowanie zniewolenia Anteli Okruchówny na 2 lata więzienia.

Łącznie sąd skazał Ensteina na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw na przeciąg lat 10. Areszt prewencyjny w ilości 13 miesięcy, nie został Ensteinowi zaliczony w poczet kar.

Odważny czyn córki gajowego

LUBLIN. W mieszkaniu gajowego lasów majątku Zulin pod Chełmem Kazimierza Sudaka, rozegrała się scena, żywo przypominająca scenariusz sensacyjnego filmu kryminalnego.

Gdy rodzina gajowego zasiadła do wieczerzy, do mieszkania wpadli dwaj zamaskowani osobnicy, którzy pod groźbą użycia rewolwerów, zażądali wydania pieniędzy.

Zona gajowego przybrała energiczną postawę, oświadczając, że pieniędzy nie wyda.

Opreszkowie sterylizowali wówczas domowników i gdy jeden z nich pilnował, aby nikt z domu nie wyszedł, — drugi przystąpił do rewizji w poszukiwaniu ukrytych pieniędzy.

W międzyczasie córka Sudaków zdołała wyslizgnąć się z mieszkania przez drzwi komórki, poczem pędem pobiegła do sąsiedniej wsi, gdzie zaalarmowała znajomych o napadzie.

Zorjentowawszy się w niebezpieczeństwie, bandyci opuścili mieszkanie i zbiegli, nic nie zabierając.

Za złoczyńcami zarządzono energiczny pościg.

Ratuj powodział!

Pierwszy etap biegu Berlin—Warszawa

PIŁA. — Wczoraj odbył się pierwszy etap kolarskiego biegu Berlin — Warszawa na odcinku Berlin — Piła, dystans 250 km.

Na dystansie tym indywidualnie i drużynowo zwycięstwo odnieśli zawodnicy niemieccy, którzy zajęli wszystkie pierwsze miejsca aż do dwunastego włącznie.

Pierwszy wpadł na metę o godzinie 15,35 Schellen, mając czas 7 godz. 35 m. 40 sek. Następnie w zwartej grupie przekroczyli

metę czterej kolarze niemieccy: Krueckl, 3) Weiss, 4) Hauswald, 5) Fuhrmann.

Na dalszych miejscach zawodnicy niemieccy: 6) Figay, 7) Kranzer, 8) Balzer. Tuż za Balzerem wpadł na metę, niosąc rower, Hupfeld. W 18 minut później, jako dziesiąty, wpadł na metę Schellhorn, 11) Böhm, 12) Langmann.

Na trzynastym miejscu przybył do mety najlepszy z naszych zawodników, a mianowicie — Olecki w czasie 8:06:18 sek., w

KOPENHAGA, (PAT). Z okazji otwarcia wystawy lotniczej, jak również zawodów lotniczych o Puchar Północy, przybyła tu eskadra wodnopłatowców polskich z Pucka, pod dowództwem

komandora Szysztońskiego. Samoloty polskie wzbudziły wielkie zainteresowanie zarówno wśród duńskich sfer lotniczych, jak i szerokiej publiczności. Na cześć lotników polskich odbyło się w poselstwie polskim przyjęcie, na którym byli obecni również zawodnicy duńscy, biorący udział w zawodach, jak również szereg lotników zagranicznych, m. in. zawodnicy sowieccy oraz słynna lotniczka francuska Maryse Hilsz.

Mniej pracy — więcej płacy

WASZYNGTON (PAT) — Zarząd N. R. A. uzyskał zgodę prezydenta Roosevelta na skrócenie czasu pracy w przemyśle bawelnianym z 40 na 36 godzin oraz na podniesienie płac o 10 procent.

W obliczu strajku w przemyśle włókienniczym krok ten nabiera specjalnego znaczenia.

Tragedja na przejeździe kolejowym

AMSTERDAM (PAT) — Na przejeździe kolejowym w pobliżu Emmen pociąg zderzył się z autobusem. Z pośród jadących autobusem dwie osoby poniosły śmierć, a 9 jest ciężko rannych.

Przykład idzie z Europy

HAWANA. — (PAT) — Wykryto tu spiszek wojskowy, którego celem było zmuszenie płk. Batista do wygnania prezydenta Menlieta i ogłoszenie dyktatury wojskowej.

W Kolumbii, będącej siedzibą sztabu głównego, i w Pinar del Rio aresztowano 20 oficerów. Kpt. Mario Hernandez, który stawiał opór żołnierzom, przybyłym go aresztować, został zastrzelony.

Jak się zdaje, płk. Batista, zbyttno zajęty polityką, traci wpływ na armie.

Podstęp pastora

NOWY JORK, (PAT). Pastor Askew, o którego porwaniu donoszono przed kilku dniami, przyznał się wobec władz policyjnych, iż sam przesłał do żony swej żądanie złożenia okupu, symulując porwanie przez bandytów, pragnął bowiem spokojnie odpocząć.

Został on ukarany za wprowadzenie w błąd władz.

dobrej formie mimo okaleczeń, odniesionych w Lipsku. Za Oleckim — Niemiec Oberbeck, a dalej Polacy:

15 — 16) Kielbasa ze Starzyńskim w czasie 8:06:40 sek., 17) Urbaniak, Zieliński (lekko pokaleczony) i Więcek — wszyscy trzej w jednakowym czasie 8 g. 6 min. 50,5 sek., następnie — Ignaczak 8:10:59 sek., i Kapiak 8:15:31 sek.

Drużynowo zawodnicy niemieccy mają nad naszymi przewagę czasu — 3 g. 12 m. 15 sek.

Wymowa niemieckiego plebiscytu

Zwycięstwo, które było porażką

Dla nikogo nie uległo najmniejszej wątpliwości, że plebiscyt niedzielny przyniesie Hitlerowi wielkie zwycięstwo. Wskazywaliśmy przedtem już ile składników na to się składa, że właśnie tak, a nie inaczej, plebiscyt wypadnie. Poza tem gdyby rząd niemiecki miał wątpliwości odnośnie plebiscytu nie urządziłby go, ze względów zresztą agitacyjnych, gdyż bez względu na wynik głosowania hitlerowcy drogą kartek wyborczych, nikomu władzy nie oddadzą.

Celem niedzielnego plebiscytu miałyby być obok formalnego zatwierdzenia uchwały rządu Rzeszy o połączeniu urzędów kanclerza i prezydenta oraz oddania ich w ręce Hitlera również rozrządzenie rządu za mordw. popełnione w dniu 30 czerwca b. r. Chodziło o zamani festowanie, że naród podziela całkowicie taktykę Hitlera zastosowaną wobec swoich konkurentów i utajonych przeciwników.

Cyfrowe wyniki wyborów są już wszystkim znane. Wiadomo również, że Hitler otrzymał znacznie mniej głosów aniżeli podczas ostatniego plebiscytu w listopadzie ub. r. p. wstąpieniu Niemiec z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojenkowej, oraz podczas ostatnich wyborów.

Jednakże ogólne zestawienia cyfrowe nie dają rzeczywistego obrazu niedzielnego plebiscytu. Można go otrzytać dopiero po badaniu rezultatów głosowania w poszczególnych okręgach wyborczych. I wtedy dochodziłoby do niesłychanie zmiennych i interesujących spostrzeżeń.

Otóż okazuje się, że w wielkich miastach i okręgach przemysłowych przeciwko Hitlerowi opowiedziało się nawet 25 proc. uprawnionych do głosowania.

Najbliżsi ideowi sprzymierzeńcy hitlerizmu, włoscy fasciści obliczają ilość głosów oddanych przeciwko Hitlerowi na 6 i pół miliona. Zważywszy warunki, w jakich odbyło się głosowanie, rozmiar agitacji, nacisk fakcyjny i moralny, trzeba powiedzieć, że opowiedzenie się takiej ilości ludzi przeciwko reżymowi jest wysoce znamienne. Nie jest to cyfra, nad którą można przejść do porządku dziennego przy rozważaniu obecnej pozycji Rzeszy Niemieckiej.

Plebiscyt niedzielny był daleki od jakichkolwiek normalnych czy nawet „balkańskich” wyborów. Każdego niegłosującego pietnowano jako zdrajcę kraju, wydawano zaświadczenia o oddaniu gołsu i t. p. Głosować zatem, było znacznie łatwiej, aniżeli wstrzymać się od głosowania, co określano mianem „sabotażu”, a cóż dopiero głosować przeciwko!

Wiemy doskonale, że podczas normalnych wyborów oddanie głosu na jakie stronnictwo bynajmniej nie jest równoznaczne z tem, że głosujący w całej rozciągłości popiera politykę, czy też program danego stronnictwa. Wystarczy przecież, że ktoś ze znajomych przekona, nakłoni do oddania głosu, chodzi tutaj o większość głosujących, których wyrobienie polityczne jest zazwyczaj bardzo niskie.

Dalej niejednokrotnie głosujemy na jakieś stronnictwo, jako protest przeciwko dotychczasowemu stanowi rzeczy, względnie dlatego, że pewne punkty programu danego stronnictwa do nas nie odpowiada.

Podczas plebiscytu niemieckiego wiele milionów głosów było szczerze oddanych za Hitlerem, ośrodkami reakcji staropruskiej głosowały tym razem zwracając się przeciwko niemu. Dalsze miliony oddano ze strachu, pod naciskiem, względnie idąc odczynnym pędem.

Inaczej przedstawia się sprawa z głosami oddanymi przeciwko Hitlerowi. Są to głosy zdecydowanych przeciwników reżymu, głosy ludzi gotowych do walki z rządem. To przeciwnicy, którzy przy każdej okazji będą demonstrowali swoje wro-

gie nastawienie do obecnego rządu.

Otóż masa 6 i pół miliona uświadomionych przeciwników to nawet znacznie więcej, aniżeli kilkadziesiąt milionów ślepo, posłusznie głosujących i zmieniających swoje upodobania polityczne zależnie od ogólnych nastrojów.

Nie należy jednakże z tej oceny wyciągać zbyt łatwych wniosków o końcu ery Hitlera. Tak sytuacja nie wygląda jeszcze. Ale wszyscy korespondenci zagraniczni w Berlinie jednogłośnie stwierdzają, że plebiscyt niedzielny oznacza porażkę Hitlera, a przede wszystkim wskazuje na to, że w podziemiu pracują siły przeciwko reżymowi, że siły te wzrosły.

Plebiscyt wskazuje dalej, że Hitler nie zdołał rozwiązać zagadnień społeczno-gospodarczych, skoro okrzyki przemysłowej a więc robotniczej wypowiedzieli się przeciwko niemu i jego rządowi. Nadchodzący okres w szczególności zima zadecyduje o dalszych losach obecnych władców Niemiec.

Za 5 dni Challenge

Tylko 5 dni dzieli nas od otwarcia międzynarodowego turnieju lotniczego t. zw. „Challenge”. Jak się dowiadujemy w zawodach weźmie udział 44 samoloty. Początkowo był zgłoszony udział 46 samolotów, w ostatniej jednak chwili wycofano jeden samolot francuski i jeden niemiecki.

Organizatorzy oczekują zlotu lotników w sobotę 25 b. m. Ostateczny jednak termin przybycia ułtwa 28 b. m. o 12-iej w południe.

Zabójca administratora przed sądem

(M.) Głośne było przed pewnym czasem zabójstwo dokonane przez lokatora domu przy ulicy Wroniej, Śmietańskiego na osobie prezesa zw. administratorów, I. Korngolda. Akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora Morawskiego zarzuca Śmietańskiemu rozniewszone zabójstwo wbrew tłumaczeniu oskarżonego, że działał pod wpływem silnego wzruszenia spowodowanego nieodpowiednim zachowaniem się administratora.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, odbijaniach, zastosowanie 1 — 2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Pytajcie się lekarzy.

Przypominamy, że krytycznego dnia Śmietański zgłosił się do Korngolda z prośbą o zmniejszenie komornego. W czasie rozmowy doszło do scysji i w rezultacie Śmietański dobył rewolweru i trzema strzałami zastrzelił Korngolda i ranił świadka za życia, szwagra zabitego, Zajaca.

Śmietański dowodzi, że strzelił w momencie gdy z ust Korngolda padło słowo: „Jobuż”. Obelga ta tak silnie wzburzyła oskarżonego, że chwycił za broń i dokonał zbrodni.

Zeznania te nie znajdują żadnego umocowienia. Na podstawie oświadczeń Zajaca oraz sekcji zwłok ustalono niezbicie, że Śmietański celował spokojnie w pierś. Wyklucza to jakiegokolwiek zdenerwowanie. Zresztą podczas śledztwa Śmietański przyznał się, że rewolwer zarepował przed przyjęciem do Korngolda. Wskazuje to zupełnie wyraźnie, że Śmietański był widocznie przygotowany na wywołanie zaiscicia. Fakt ten przemawia na niekorzyść oskarżonego.

Proces przeciw Śmietańskiemu odbędzie się w najbliższym czasie.

NAJBLIŻSZE STARTY WALASIEWICZÓWNY

W nadchodzącą niedzielę Walasiewiczówna startuje na międzynarodowych zawodach w Amsterdamie. W trzy dni później, 29 b. m. rozegrać się ma w Berlinie rewanż Walasiewiczówny — Krauss w ramach zawodów międzynarodowych. Niemcy na te zawody zaprosili również Wajsównę.

Wesoły Kącik



Pełny inkasent. Zgłaszając się między 10-tą, a 12-tą do biura, Brzozowa 50. Parter front.

Kiedy pan Teofil wyczytał to ogłoszenie dochodziła 8-ma. Począł się gorączkowo ubierać, żeby na miejsce być pierwszym.

Niestety. Po przybyciu na miejsce zastał tłum czekających już kandydatów.

Kamienica była narożna. Pan Teofil skreślił za róg, wspiął się na palcach i zajrzał przez okno do biura.

W biurze nikogo jeszcze nie było. Poruszył ramę okienną i... o radości! Okno otworzyło się!

W głowie pana Teofila zaświtała myśl. Zreźnie wskoczył przez okno do lokalu i rozejrzał się.

W jednych z drzwi prowadzących na korytarz tkwił klucz.

Pan Teofil otworzył drzwi, wyrzwał na korytarz.

— Kto w sprawie posady, proszę wejść! — zawołał.

Rozsiał się wygodnie na fotelu, zapalił papierosa i rozpoczął przyjmowanie interesantów.

— Pan jest za chudy — oświadczył pierwszemu — na inkasenta potrzebny jest człowiek muskularny, żegnam pana.

— Pan jest za chudy. Dowiedzenia — powtarzał lakonicznie pan Teofil.

A jeśli kandydat był muskularnie zbudowany, pan Teofil pytał krótko:

— Dwa tysiące kaucji ma pan?... Nie?... Dowiedzenia.

Tyzdziesiąty kandydat usmiechnął się radośnie.

— Mam, panie dyrektorze, gotówkę mam.

Teofil zmarszczył się groźnie.

— Człowiek, który w dzisiejszych czasach ma pieniądze jest człowiekiem podejrzanym. Żegnam pana.

Dochodziła 9-ta, gdy pan Teofil odprawił już wszystkich kandydatów.

Wyrzwał na korytarz. W stronie drzwi siedł jeszcze jakiś spóźniony kandydat.

Z nim pan Teofil załatwił się predko.

— Inkasent już przwiety.

Ale kandydat nie ruszył się z miejsca.

— Żegnam pana — wypchnął go pan Teofil za drzwi. — Nie mam czasu.

Zamknął drzwi na klucz, podbiegł do okna i wyskoczył na ulicę.

— No teraz bede jedynym kandydatem na posadę — myślał rozradowany.

Po 20 minutach zapukał do drzwi biura.

SPORT

I-Y DZIEŃ TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

Wczoraj rozpoczęły się międzynarodowe tenisowe mistrz. Polski. W 1-y dniu rozegrano szereg spotkań, z których niespodzianką była porażka Mądewskiego z Herbstem (Kraków) w stosunku 4:6, 2:6, 6:0, 4:6.

DZISIEJSZE ZAWODY

Na stadionie Polonii w Warszawie odbędzie się o godz. 16-iej ciekawy mecz piłkarski pomiędzy ligową Polonią, a mistrzem Palestyny, Hapoel. Na kortach tenisowych stołecznej Legji — dalszy ciąg rozgrywek tenisowych w międzynarodowych mistrzostwach Polski. Gry odbywać się będą od godz. 9 rano do 13-iej i od 15-iej do zmroku.

PIŁKARZE RUCHU POKONALI WICEMISTRZA RUMUNJI

Wczoraj w Wielkich Hajdukach odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem, a wicemistrzem Rumunii, Temasvar.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 7:1 (2:1). Mecz był bardzo ciekawy, gra na wysokim poziomie, a klasa drużyn początkowo wyrównana. W drugiej połowie meczu atak Ruchu rozegrał się i pokazał swoją klasę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pełterek — 4 i Wilimowski — 3. Widzów — 5000.

„BOKSERSKIE MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE

Mistrzostwa drużynowe stolicy w boksie rozpoczynają się dnia 8 wrzesnia. Mistrzostwa drużynowe Polski rozegrane zostaną w końcu listopada w 4-ch grupach. W skład pierwszej grupy wchodzi mistrzowie Poznania, Pomorza i Łodzi. Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc. W skład trzeciej grupy weszły mistrzowie Lwowa, Stanisławowa i Lublina. Wreszcie czwarta grupa składa się z mistrzów Warszawy, Białegostoku, Wilna i Wołynia. Mistrzostwa drużynowe stolicy mają być ukończone do 15 października, a mistrzostwa drużynowe Polski do 1 lutego.

PLYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Rozpoczynające się jutro, 25 b. m. na pływalni Legji w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski, zapowiadają się bardzo ciekawie. Klasa polskich pływaków wyrównała się, co zapowiada zaciętą walkę o tytuły mistrzowskie. Wśród panów pozycja Böhmenskiego jest dalej niezachwiana, będzie miał on jednak groźnego konkurenta w osobie Szwanowskiego na dystansie 100 mtr.

W ramach mistrzostw startować będą znani zawodnicy zagranicą: Niemiec Wille, Holender Mooi i Węgier Szekely.

POZNAŃ NIE CHCE WALCZYĆ Z KUSOCINSKIM!

W dniu 2 września odbyć się ma w Warszawie międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Warszawa. Lekkoatletyce poznańskiej swój wyjazd do Warszawy uzależniają jakoby od startu Kusocińskiego w tych zawodach, a mianowicie — poznaniacy nie będą startować o ile udział w zawodach weźmie mistrz olimpijski.

Stanowisko swe poznaniacy motywują niesportowym zachowaniem się Kusocińskiego na niedawnych mistrzostwach Polski w Poznaniu.

KUSOCINSKI WYSTĘPUJE Z WARSZAWIANKI

Jak się dowiadujemy, w ub. wtorek Janusz Kusociński złożył w zarządzie KS Warszawianki prośbę o zwolnienie go z klubu.

W odpowiedzi na podanie Kusocińskiego zebrał się tego dnia wiceprezesa zarząd Warszawianki i postanowił zawiesić naszego mistrza olimpijskiego do czasu przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia.

— Proszę — usłyszał głos. Wszedł i... wybuchnął śmiechem.

Na fotelu siedział ostatni, wychnięty przez pana Teofila za drzwi interesant.

— Ha, ha, ha! — śmiał się pan Teofil. — Nie bądź pan dla mnie za cwany. Na mój sposób się wziął! Ha, ha, ha! Też pan przez okno tu wlał?

Siedzący w fotelu jegoś naciśnął na biurku dzwonek. Wszedł woźny.

— Janie, wyrzucić tego osobnika.

— Słucham pana dyrektora — skłonił się woźny.

Kiedy pan Teofil znowo się na ulicy westchnął ciężko.

— Psiakość... Co za pech... O jednego za dużo wylałem.

Napoleon Sadek.



SZEF SZTABU ARMII SZWEDZKIEJ W WARSZAWIE. Wczoraj przybył do Warszawy szef sztabu armii szwedzkiej, gen. Oskar Nygren, który jak widać na naszym zdjęciu, w towarzystwie szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego na dworcu warszawskim przyjmuje raport od dowódcy kompanii honorowej.

Walka o 100.000 dolarów

V.
Jack Rogers istotnie żył, ale był niedopoznany. W ciągu paru tygodni postarzał się o lat kilkanaście, urosła mu broda, a oczy straciły zwykły swój blask.

Nie potrzebujemy dodawać, że przywitanie matki z synem było wrzeszczące. Po przybyciu do domu, Jack choć wyczerpany przejściami, opowiedział w jaki sposób został porwany.

Krytycznego dnia, jak wiadomo, spotkał się w restauracji hotelu z niejaką Telmą Gross, rzekomo przyjaciółką jego „przyjaciółki” z Chicago. Zaba wa w restauracji niezbyt się u dała. Mimo bowiem, że Telma była dziewczyna piękna, nie odpowiadała ona upodobaniom Jacka. Telma była brunetka, a Jack obdarzał sympatią tylko blondynki. Powściągliwość Jacka nie uszła uwagi Telmy. Starła się za wszelką cenę wywołać weselszy nastrój, a jedynym do tego środkiem był alkohol.

Butelki szampana zmieniały się dość często, a w pewnym momencie Jack mając już trochę w czubie zauważył, że do stolika ich przysiadła się niezwykle urodliwa blondynka. Humor Jacka zmienił się kardynalnie. Blondynka bynajmniej nie stroniła od wirtuozownego młodziana, to też nie dziwnego, że po upływie godziny Jack był gotów popełnić największe szaleństwo, byle tylko zdobyć czarowny uśmiech blondynki.

Około 2 po północy Telma za proponowała przejażdżkę autem. O odmowie nie mogło być mowy. Wkrótce potem trójka zajęła miejsca w taksówce, która w piorunującym tempie popędziła poza granice miasta. W pewnym momencie taksówka za trzymała się przed jakimś ponurym domem. Jack, miłośnie przytulony do ramienia blondynki, nawet nie zainteresował się biegiem wydarzeń. Wystarczyło dłoń, że blondynka nie odmia wia mu pieściotki i laskawie pozwoliła na dość agresywne ruchy.

Niespodziewanie zupełnie drzwi taksówki otwarty się i ukazało się trzech mężczyzn. Jack spojrzął na nich zamgłonymi oczyma. Nie znał tych panów. Ale ci odnosili się doń jak do dobrego znajomego i nawet nazywali go po imieniu!

Jack był coraz bardziej zdumiony. Starł się uprzytomnić gdzie znajduje się, ale było to próżne usiłowanie. Nieznajomi, chcąc ułatwić zadanie Jackowi, wzięli go pod ramiona i niby żar tem pociągnęli w stronę domu. W ostatniej chwili Jack zdażył zauważyć, że jeden z panów dał znak reka blondynce i nagle dziewczyna znikła.

Po upływie kilku minut Jack znalazł się w brudnym pokoju w którym stał tylko zniszczony tapczan i para krzesel grozących w każdej chwili runięciem. Mózg Jacka poczał coraz intensywniej pracować. Dziwne spotkanie z Telmą, zabawa w restauracji, nieoczekiwana znajomość z piękną blondynką, potem dzika jazda taksówką i wrzeszczące niesamowita wizyta w ohydny mieszkaniu naprowadziły Jacka na domysł, że padł ofiarą napadu rabunkowego.

I o dziwo, sytuacja ta tak rozśmieszyła Jacka, że nagle zupełnie przytomny, odezwał się:

— Ale też panowie macie pomysły! Sprytnie dokonaliście napadu. Muszę jednak wam zwrócić uwagę, że mam przy sobie zaledwie 50 dolarów.

— Nie szkodzi! — odezwał się jeden z trójki. Pański humor cieszy nas. Mamy nadzieję, że przedkrojdziemy do kompromisu. Żądamy tylko 100.000 dolarów.

— Zaco? — krzyknął Jack. Zapewniam jednak panów, że z takiej sumy nic nie będzie. Matka moja poniosła ostatnio na giełdzie olbrzymie straty i nie rozporządza taką sumą.

— Nas to nie przeraża. Wierzymy, że matka kocha pana i nie dopuścił przecież, by...

— Aby co?

— Rozumie pan, przecież...

— Nie, nie rozumiem.

— Niechże więc pan pojmie, że my nie mamy zamiaru bawić się z panem w ciuciu-babkę. Po prostu jest pan w naszej mocy i gdy nie otrzymał żadanego odszkodowania może być z panem źle...

— To znaczy?

— Ale pan niedomyślny. Dla nas ma pan wartość dobrego towaru. Gdy towar okaże się kiepski, nie do sprzedania, zniszczymy go...

— Zniszczycie?

— Tak. Zwykłym sposobem. Dobra trucizna albo woda ale nie z wodociągu. Usunemy pana z tego świata. Innej rady nie będziemy mieli. Rozumie pan przecież, że nasze położenie jest też trudne i nie wolno nam niepotrzebnie się narażać. Wierzymy jednak, że nie dojdzie do takiej sytuacji. Matka zgodzi się, wypłaci nam pieniądze, a pan znajdzie się na wolności. Zapewniam pana, że nie będziemy pana krzywdzić. Zresztą póki „towar” nie został sprzedany nie możemy go niepotrzebnie niszczyć.

Rozmowa ta prowadzona nie mał po... towarzysku wywarła na Jacku wstrząsające wrażenie.

Ocenili wreszcie sytuację i doszedli do przekonania, że porzywacze nie będą się nim istotnie bawili i w razie potrzeby „załatwią” go aż nadto szybko.

Gdy nazajutrz zażądano odeń, by zwrócił się do Nathana listownie uczynił to bez oporu. I odtąd rozpoczęła się korespondencja, która wreszcie doprowadziła do uwolnienia. Porzywacze w owym radosnym zapale odwiezli go autem wpołudnie... posterunku policyjnego i tu go zostawili. Jack udał się na posterunek i tu poprosił dyżurnego o powiadomienie matki.

Tak brzmiała opinia Jacka. Uważnie przysłuchiwał się jej kapitan. Pogromca przestępców ocenił, że walka, która przeprowadziła z porzywaczami będzie bardzo trudna i kto wie czy odniesie zwycięstwo...

Miecz. Gór.

D. c. n.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Złuda pierwszego popędu

P. Stefa
tak nam się zwierza:

„Mając lat osiemnaście poznałam ładnego przystojnego chłopca imieniem Zygmunta. Od pierwszej chwili zakochałam się w nim do szaleństwa. On także odwzajemnił mi się taką samą miłością.

Po trzech miesiącach odbył się nasz ślub. Zараz po ślubie po życie nasze było kłóskate. Mąż mój posadzał mnie, że nie jest moim „pierwszym”, a mnie te jego słowa „doprowadziły do takiej rozpaczy, że postanowiłam się oduc. Cud, że mnie uratowali po takiej dobie trucizny, jaka zażyłam.

Po roku naszego pojęcia urodził się synek. Mąż mój znacznie się poprawił, ale nie na długo. Dziecko żyło dziesięć miesięcy i umarło.

Po śmierci dziecka mąż mój stał się niemożliwym. Po całych nocach go w domu nie było. Stał się pijakiem, gołębierzem (?), karcierzem. Wkońcu znalazł sobie kochankę; żył z nią jakiś czas i ją rzucił. Nie mogłam na to wszystko dłużej patrzeć.

Po stanowiam się z nim rozjeść, więc zabrałam swoje rzeczy i poszłam do siostry. Mąż mój dowiedział się mojego adresu, przychodził, prosił i znowu zeszedł się z nim.

Po pewnym czasie urodził się drugi synek. Kiedy dziecko miało trzy miesiące, zaczęłam pracować w instytucji wojskowej i do dziecka wzięłam dzie wczynę. Mąż mój zawiązał z nią bliższe stosunki, a że była to dziewczyna lekkiego prowadzenia (jak się później dowiedziałam), więc bardzo przedkrojdła no i została jego kochanką. Mąż nie dał jej wygnać z domu i na tem też docho dziło do strasznych awantur.

Wkońcu zachorowało mi

NA KRÓTSZY CZAS PRZEWOZU
URZĄDOWE FORMALNOŚCI CEL
NE POSTAWA DO DOMÓW. MIS
TARYFY — OTO ZACYT
FRACHTU LOTNICZEGO
P. L. L. „LOT”
SAMOLOTY KURSUJA
CODZIENNIE

dziecko i umarło. Wtedy mąż zaczął już całkiem zaniedbywać dom. Do tego stopnia, że zostawił mnie w piątym miesiącu ciąży, poszedł do kochanki i żyje z nią. Obecnie ona jest w odmiennym stanie.

Mąż mój mówi, że się ze mną już nigdy nie zejdzie, a z nią go tylko grób rozłączy. Obecnie mąż mój ma lat 31. Ja mam małą dziewczynkę, żywy portret mojego męża, ale mąż mój, że to dziecko go nie obchodzi.

Nie myśl Redaktorze, że jestem brzydka o. nie! Jestem wysoka, szczupła, jasna blondynka, bardzo zgrabna, mam duże niebieskie oczy, usta, jak dwa koraliki. Mam lat 24.

Kochany Redaktorze, tęsknię bardzo za moim Zygmuntem więc proszę o wydrukowanie mojego listu w dziale „W cztery oczy” i o radę, co mam dalej robić, bo ja już zaczynam myśleć o samobójstwie.

Z listu Pani, kochana Pani Stefa, można wysnuć wniosek, jak niepewną rzeczą jest małżeństwo w ogóle, a w szczególności, gdy się je zawiera w zbyt młodym wieku i po zbyt krótkim narzeczeństwie. Może te nieustannie powtarzające się wypadki powstrzymają wreszcie oczywisty błąd do małżeństwa, zwłaszcza u młodych dziewcząt, uważających to za cel życia i szczyt szczęścia. Na przykładzie Pani widać, jakie to wszystko jest złudne. Póki wszakże nie wynaleziono jeszcze innej postaci prawnego współżycia osobników płci odmienniej, należy do tego ważne go przełomu życiowego, uświęconego sakramentem, przystępować nie za pierwszym podedem, a po długim narzeczeństwie i poważnej rozprawie. Bo potem oto bywa tak, że 24-letnia kobieta, a więc zupełnie jeszcze młodziutka, ma już za sobą 6 lat małżeństwa i tak wiele przykrych przeżyć, że można bodaj oświecić. Coprawda, Pani bynajmniej jeszcze nie osiwiła, przeciwnie, jak Pani pisze, promienieje Pani jeszcze pełnią urody i rwie się do życia. I dziwi się Pani, dlaczego mąż Pani wolał inną. Otóż,

właśnie dlatego, że jest... Inna. Taka już jest ludzka natura, że domaga się wciąż odmiany, póki albo nie natrafi na kogoś bardzo, bardzo odpowiedniego, albo póki już wogóle się wszystkim odcieknie. Sposób jest tylko jeden — tak długo nie decydować się na ślub, póki się niema przynajmniej w przybliżeniu pewności, że „to właśnie ten, tylko ten...” jak brzmiała piosenka.

Jaka jest dla Pani rada teraz? Tylko jedna: Czekać cierpliwie, aż się p. Zygmuntowi zmzudi jego kochanka. Bardzo być może, że to chwilowy szal zmysłowy, po którym mąż wróci do żony (to bardzo często bywa). Gdyby zaś rzeczywiście tak miało być, jak on twierdzi, że ich „tylko grób rozłączy”, niech Pani korzysta z tego, że Pani jest jeszcze piękna i młoda. Może wreszcie i Pani znajdzie kogoś, kto zechce i zdola dać Pani owo upragnione szczęście, którego Pani nie znalazła z Zygmuntem.

Zwolnienie od opłat szkolnych

Zarządzenie ministerstwa W. R. i O. P.

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało okólnik w sprawie zwalniania młodzieży od opłat szkolnych. Od opłat za egzaminy wstępne i za egzaminy dojrzałości, oraz od opłat za duplikaty świadectw szkolnych nikt zwolnionym być nie może. Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzaminy dojrzałości eksternów, która w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich wynosi 60 złotych.

Poszczególne uczniowie mogą być zwolnieni również od rocznej taksy administracyjnej, która w gimnazjach wynosi 220 zł, a w seminarjach nauczycielskich 80 zł.

Roczne taksy administracyjne mają być wpłacone w 2 równych ratach najpóźniej do dnia 20 listopada za I półrocze i do dnia 20 kwietnia za II półrocze. Od uczniów, którzy przed ostatecznym terminem płatności taksy występują ze szkół, można nie żądać opłacenia taksy. Podania o częściowe lub całkowite zwolnienie uczniów od taksy administracyjnej wnosić mają rodzice najdalej do dnia 20 września.

Z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 50 proc. normalnej taksy korzystała dzieci funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, o ile ich rodzice nie posiadają znacznego majątku. Również dzieci rodziców niezamożnych mogą być zwalniane całkowicie lub częściowo od taksy administra-

Nowe książki

„HIGIENA ZAPRAWY SPORTOWEJ”. Uprawianie sportów — to źródło za dowolenia dla sportowców. Jednak ćwiczenia muszą odpowiadać ilościowo i jakościowo siłom jednostki ćwiczącej i nadto zawodnik, awiaacza początkujący, nie może być narażony na uszkodzenia i urazy. Fakt, że na miejscu ćwiczeń niezawsze bywa lekarz wskazuje na konieczność zaznajomienia się przez ogół sportowców z ogólnymi zasadami higieny sportowej oraz ze sposobami udzielania pierwszej pomocy doraźnej.

O higienie zaprawy sportowej i doraźnej pomocy w sporcie mówi praca dr. Szweczykowskiego pod powyższym tytułem.

Książka jest bogato ozdobiona ilustracjami.

Zasluguje na uwagę sfer sportowych rodziców i młodzieży. Pouczy ich ona jak nie dopuszczać do powstania uszkodzeń ciała i zwiększać jego odporność z jednej strony, z drugiej zaś jak doraźnie pomagać, gdy uszkodzenia te mimo to powstają.

„MAŁY PODRĘCZNIK OBOZOWANIA”

Sztuka obozowania nie jest sama sportem, lecz dodatkiem do wszystkich sportów przestrzennych i stąd zainteresowanie nią jest tak powszechne. Czy to bowiem będą niedzielnymi wycieczkami, czy jakakowcy płynący z wody na wodę, czy rowerzyści, motocykliści, turyści górscy czy niżni, narciarze, harcerze czy inne organizacje — wszyscy oni w swym wędrownym życiu muszą korzystać z obozu.

Jednak życie obozowe ma swój urok dopiero wówczas, gdy zaspakaja nasze potrzeby i pozwala cieszyć się przyrodą, nie absorbując nas niewygodami i przykrościami życia prymitywnego. Stąd obozowanie jest sztuką i nie każdy laik czuje się w obozie dobrze. Jak sobie urządzić oboz by był wygodny a najmniej jednocześnie pochłaniał nasz czas, podaje książeczka długoletniego praktyka, mieszkająca licznych obozów wojskowych wojennych i harcerekich — inż. Zbigniewa Trylskiego p. t. „Mały podręcznik obozowania”, która świeżo ukazała się w drugim, poprawionym i uzupełnionym wydaniu nakładem Głównej Księgarni Wojskowej.

Ministerstwo organizuje gimnazjum

Działająca przy Ministerstwie Oświaty, Komisja Oświatowo-Zawodowa rozpatruje projekty powołania do życia specjalnych szkół dla rzemieślniczej stopnia gimnazjalnego.

Dla absolwentów szkół powstających powstają gimnazja stolarskie i kursy stopnia wyższego: projektowania sprzętu, kołodziejskie i t. d. Nauka w gimnazjum stolarskim trwałaby lat 4-y. Zadaniem gimnazjów stolarskich byłoby usprawnienie wykonywania robót stolarskich i pogłębienie wiedzy w naukach ogólnych.

Dla osób specjalizujących się w stolarstwie tworzone mają być kursy projektowania sprzętu, jak urządzeń wnętrz i t. p.

Zwolnienie od opłat szkolnych

Zarządzenie ministerstwa W. R. i O. P.

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało okólnik w sprawie zwalniania młodzieży od opłat szkolnych. Od opłat za egzaminy wstępne i za egzaminy dojrzałości, oraz od opłat za duplikaty świadectw szkolnych nikt zwolnionym być nie może. Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzaminy dojrzałości eksternów, która w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich wynosi 60 złotych.

Poszczególne uczniowie mogą być zwolnieni również od rocznej taksy administracyjnej, która w gimnazjach wynosi 220 zł, a w seminarjach nauczycielskich 80 zł. Roczne taksy administracyjne mają być wpłacone w 2 równych ratach najpóźniej do dnia 20 listopada za I półrocze i do dnia 20 kwietnia za II półrocze. Od uczniów, którzy przed ostatecznym terminem płatności taksy występują ze szkół, można nie żądać opłacenia taksy. Podania o częściowe lub całkowite zwolnienie uczniów od taksy administracyjnej wnosić mają rodzice najdalej do dnia 20 września.

Z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 50 proc. normalnej taksy korzystała dzieci funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, o ile ich rodzice nie posiadają znacznego majątku. Również dzieci rodziców niezamożnych mogą być zwalniane całkowicie lub częściowo od taksy administra-

MIOŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

CZĘŚĆ DRUGA

1. PO TRZECH LATACH

Po pół roku pobytu w Warszawie i pracy u Gabrieli Anusia była już sławna na całe miasto. Po roku miała już ze dwadzieścia propozycji małżeńskich od najbogatszych ludzi w kraju, nie licząc już setek propozycji innych. Po dwóch latach mówiono, że tego nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, aby ktoś był tak odporny na pokusy. Po trzech latach doszli do wniosku, że jest chyba nienormalna i... dali jej wreszcie spokój.

Przychodzili w dalszym ciągu do sklepu, aby przynajmniej popatrzeć na nią, ale już nie czynili żadnych propozycji.

Najcierpliwszy ze wszystkich był Michał hrabia Oremski, ale nawet taka anielska cierpliwość musiała mieć swoje granice...

Owszem, z wielkim zadowoleniem przyglądał się temu, jak najwspanialsze i najponętniejsze propozycje i to nie tylko ze strony starszych panów, ale również młodych i bardzo przystojnych dostawały kosza, lecz wkońcu sam już nie wiedział, co myśleć o tem wszystkim.

Wysiadł teraz godzinami w sklepie, pozerając oczyma porywające kształty Anusi, jej kusząca linię bioder, ponętnie falujące pakiemie brzucha, pierś, toczona krągłość ramion, prześlicznie zarysowane nóżki o zachwycająco wymodelowanej łydce...

Gabriela przyglądała się temu wszystkiemu z napięciem. Patrzała, jak Oremski zaciskał pięści, aby nie wybuchnąć i miał błyskawicę namietności, leś dwa już, ledwo powstrzymywanej.

W tej samej chwili wpadła do sklepu zdyszana Elżunia...

— Coś taka załatała? — zapytała ją Anusia — masz tyle zalecia?

— Gdzież ja tam mam zalecie? Sama sobie wysłałam łataninę tu i owdzie, aby... się jakoś odurzyłam.

— Potrzeba ci tego? — O, tak, bardzo... Wiesz, że chwilami zazdrościsz ci. Mieszkaż zdale od ludzi, żyjesz w spokoju.

a ja jestem w nieustannej walce z całym światem, z dochnikami znajomych, z zatrutymi strzałami rzekomych przyjaciółek, wyścigiem zbytku...

— A jak się miewa mały Boles? — Zdaje się, że dobrze... Od rana nie miałam czasu nawet zajrzeć do niego...

— Nie rozumiem cie, doprawdy? — A jednak tak jest... Mamę dziś w domu wielki bal. Od świtu latam, jak opętana...

— Znów bal? — Wciąż. Właśnie chcę cię prosić, bądź łaskawa mi przesłać na wieczór wszystko, co wczoraj zamówiłam i jeszcze jakiś śliczny kosz kwiatów na środek stołu. Będzie najpiękniejsza kolacja na dwadzieścia sześć osób. Inżynierowie z zagranicy, paru dyplomatów. Potem bal i tak bez przerwy. Doprawdy, nie wiem, jak długo ja jeszcze wytrzymam ten tryb życia... Ale mniejsza o mnie. Co tam u ciebie słychać? Może ci czego potrzeba?

— Mnie? Nic.

— Czy doprawdy? — Poczłoby miła ci kłamać?

— Właśnie... Ale dziwie ci się... — Jaki? Jestem teraz zamożna kobieta.

— Co???

— A tak. Zarabiam już teraz dwieście złotych miesięcznie... Nie wiem, co robić z pieniędzmi...

— Ha, ha, ha... uśmiała się... Wziąłabyś może jakiś lepszy pokój, jeżeli już masz taki nadmiar pieniędzy?

— A poco mi większy, kiedy mój mi całkowicie wystarczą.

Elżunia westchnęła, szepcząc:

— Może i masz słusność. No, buzi i pedzę dalej... Och, ciężkie życie!...

2. PORANEK ELŻUNII

Elżunia wpadła do krawcowej, gdzie ja przyjechała ekspedientka, która była znana nam już Franka Maniakówną, córka dozorcę z fabryki Chomowicza, niegdyś beznadziejnie w Bolesławie zakochana i kandydatka Szawińskiego na żonę Bolka. Spojrzała na Elżunię z utajoną goryczą...

Dalszy ciąg jutro.

— Nie chcę ci niczego narzucać, Elżusienko... — rzekł delikatnie Bolesław — ale pamiętasz, że jednak twoja matka nie tylko ciebie wykarmiła, ale nawet zlitowała się nad biedną sierotką i wykarmiła ją również... A doktor mi mówił, że jedyny ratunek dla naszego dziecka, to żebyś ty sama karmiła... Inaczej może nawet nie wyżyje...

— Więc jest aż tak źle? — Widocznie, bo doktor powleźiał nawet, że byłoby dobrze może od razu postać po księdza i udzielić dziecku chrztu św. To też już nawet sprowadziłem księdza. Z tego bynajmniej nie wynika, żeby było aż tak źle... Tak... na wszelki wypadek...

Elżunia wytrzeszczyła oczy.

Opanował ją straszliwy lęk.

Spojrziała mężowi w oczy. Nie wyczytała w nich groźby, tylko błagalną prośbę.

Był taki przejęty, że wzruszyło ją to do głębi.

Szepnęła:

— Daj mi dziecko. Każ mi je przynieść.

Księżna przyniosła wnuczka. Wnet za nią wszedł ksiądz proboszcz i udzielił dziecku chrztu św., dając mu na życzenie rodziców imię Bolek — po ojcu.

— Możeby tak jednak, Elżusienko... — wtrącił nieśmiało Bolesław.

— Koniecznie — nalegała matka.

Elżunia spojrziała na męża i zapytała:

— Czy ty wiesz, czego ode mnie żadasz? Co najmniej dwóch lat bezczynności... — Ja... nie nie żadam...

— Ale ja już wyczuwam, że nie przebaczysz mi, jeżeli nie będę karmiła...

— Złotko ty moje, ja ci wszystko zgóry wybaczam.

— Pamiętaj, trzymam cię za słowo, że wszystko mi zgóry wybaczasz... wszystko!

Skinął głową na potwierdzenie.

— Anioł, nie człowiek — szepnęła księżna — to się nazywa miłość...

Na to Elżunia, wzruszona do głębi:

— Mamusiu, masz słusność... Będę karmiła Bolcia...

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reпортаż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

W SKROMNEM MIESZKANU

Tecia szybko wbiegła do maleńkiego mieszkania. Jednym rzutem oka zlustrowała porządek w kuchence i w pokoju.

— U nas jest bardzo miło — stwierdziła i przypadła do matki, siedzącej w fotelu pod oknem, z którego mogła widzieć wielki plac przed kościołem, gromadę dzieci, zabawiających się w żwirze, rzadkich przechodniów, zajeżdżających na ostatni przystanek tramwaje, czasem wóz, tukoczący powoli po „kochach” i wybojach na nierównym bruku.

— Mateczko, cobyś powiedziała na to, gdybym do nas zaprosiła pewnego pana? — patrzyła w oczy matce, jakby chciała jeszcze przed usłyszeniem odpowiedzi wyczytać jej treść.

— Jakiego pana, moje dziecko?

— Tego... tego... Ty już wiesz!.

— Wole, moje dziecko, byś spotkała się z nim tu, niż gdzie indziej. Ale czy to dobrze, żebyś się z nim spotykała?

— Chcę się z nim ostatecznie rozmówić. Chcę, żebyśmy sobie obydwoje wyperswadowali naszą miłość... Bo ja ciągle Kocham — dodawała szepem, spuszczać głowę i opierając ją na kolanach matki.

Chuda, drżąca reka dotknęła jej puszystych włosów.

— Trzeba, kochanie, zapomnieć o tem... Trzeba... To nic, że będzie bolało serce. Ofiarujesz cierpienie Bogu, który cię pocieszy!.. Ja nie znam tego pana. Z tego tylko, coś mi o nim opowiadała. Może ma najszlachetniejsze serce; jeśli dla ratowania zakochanej w nim panny ożenił się z nią. Może istotnie, nie może przewyciężyć swej miłości dla ciebie, ale musi to uczynić. Połączony jest węzłem nierozdzielalnym ze swą żoną. Klamka zapadła i trzeba się pogodzić z losem.

— Ja wiem, mamusiu — krążyła Tecia, nie mogąc dłużej powstrzymać ciskać się do oczu łez. — Ja wiem... Ja właśnie tak mu chcę powiedzieć. Tu u nas, przyjdzie mi to łatwiej. Będę pewniejsza siebie.

— A więc zaprosz tego pana!.. Powinien naprawdę znajdować się przy żonie. Ale lepiej rozmówić się raz i ostatecznie.

— On tu jest na dole — szepnęła Tecia. — Odwoził mnie ze sklepu swoim samochodem.

— Nie powinnaś się pozwalać odwozić samochodem. Ludzie mają złe języki!..

— Ale mam czyste sumienie. Zejdę po niego. Jak wróce, zagotuję herbaty. Wypada go poczęstować herbatą, prawda? Ale do herbaty niema nic.

— A widzisz, że jest! Wiem, że tak lubisz racuszkę! Pani Sałacińska mi pomogła i usmażyłam trochę!..

— Jaka ty jesteś kochana, mamusiu!

Furknęła sukienka Teci, która zerwała się z kłeczek i pobiegła do drzwi. Przybiegła do Noderskiego stojącego przy samochodzie.

— Pójdźmy do nas na górę! — powiedziała.

Noderski był zaskoczony. Uplanował już sobie wszystko, a tu naraz cały plan rozsypał się przez niespodziewane zaproszenie.

— Ale... Przecież matka pani jest chora... Będziemy jej przeszkadzała!

— Matka czuje się ostatnio znacznie lepiej!.. Będziemy mogli rozmawiać swobodnie. Mieszkaamy bardzo skromnie, ale u nas jest czysto i miło. Przekona się pan! No, proszę!.. Chyba pan hrabia nie będzie miał mi za złe, że zapraszam do tak skromniutkiego mieszkania?

— Nie tytułuj mnie!.. Mów mi tak prosto. Jak tobie — po imieniu!.. Może jednak będzie lepiej, jeśli pojedziemy do jakiegoś zacisznego kaciuka?..

— Nie, nie! Bardziej proszę! — wzięła za rękę Noderskiego.

Przez jego ciało przebiegł dreszcz.

— W tej chwili! Tylko zamknij samochód!..

Poszedł za swą przewodniczką.

Idąc po schodach, obejmował spojrzeniem zgrabną figurkę Teci, patrzył na lekko stanałace strzeliste nogi, przypominał sobie, jak to kiedyś w sklepie z niepokolem oczekiwał odpowiedzi na pytanie: „Ladki może mieć pani śliczną dziewczynę z takim kłębem?” Teraz raczej zjadał sobie pytanie, ja to tam będzie w tem mieszkanku? Czy matka będzie siedziała z nimi „kamieniem”, czy też pozwoli im rozmawiać spokojnie? Może kiedy zostana sami, uda się

pochwyścić dziewczynę w objęcia i choć jednym kradzionym pocałunkiem ugasić pragnienie! które płomieniem paliło wargi. W pewnej chwili przypomniał sobie „zabawną” przygodę, kiedy udało mu się uwieść w Paryżu pewną dziewczynę w pokoju, w którym znajdowała się jej matka, pochłonięta haftem. Porównanie to wydało mu się jednak niesmaczne.

Pod wpływem tej dziewczyny stała się zupełnie innym człowiekiem! — stwierdził, dziwiąc się samemu sobie, bo dotychczas to wspomnienie wydało mu się jednym z „najzabawniejszych” w jego karierze uwodziciela.

— To tu! — wskazała Tecia paluszką drzwi. Drzwi się otworzyły. Noderski ujrzał pochyloną kobietę, szczupłą, smukłą. W półmroku przedpokoju wydała mu się piękna i stwierdził wielkie podobieństwo matki i córki. Kiedy jednak przestąpili próg jasno oświetlonego pokoju, spostrzegł liczne zmarszczki, przywlekle policzki, ślady ciężkiego życia i chorób.

Po kilku banalnych słowach, Noderski zasiadł na fotelu pod oknem, a pani Zierska powiedziała:

— Na chwilę państwa przepraszam. Przygotuję herbaty i coś do herbaty.

— Nie będzie tak źle! — pomyślał Noderski, unosząc się z fotela.

Tecia stała wpatrzona w niego. Zapomniała na chwilę, że czeka ją „poważna” rozmowa. Wydało jej się, że przyszedł do nich z upragnioną wizytą, by przedstawić się matce. Ilekroć razy marzyła o takiej chwili, jak bardzo jej oczekiwała!

Stopniowo jednak uśmiech niknął na jej twarzy. Przypomniała sobie, że jej ukochany nie może być jej ukochanym. Jest człowiekiem żonatym, z którym się „ostatecznie rozmówi”.

Była tak zamyślona, że nawet nie zauważyła, kiedy zbliżył się do niej i chwycił ją w objęcia. Na jej usta spadł gorący, upoimy pocałunek. rece jego opłótył ją z całej mocy i przytulił do piersi.

Nagle świat zawirował przed oczami Teci, zwiła bezwładnie w jego ramionach.

Dalszy ciąg jutro.

Skazanie szajki złodziei sklepowych grasujących w Równem

RÓWNE. Eugeniusz Macewicz, Piotr Cymbaluk, Agafia Dawidiukowa i Antonina Stepaniukowa stanowiły dobrze zorganizowaną szajkę złodziejską, która dała się we znaki różnym sklepom handlarzom manufaktury. Towarzystwo to urządziło się w ten sposób, że Macewicz i Cymbaluk targowali się z właścicielem sklepu i subjektami, absorbując całkowicie ich uwagę, podczas gdy żeńska połowa szajki kradła całe sztuki materiałów i wyносиła do czekającej opodal furmanki.

Dnia 17 kwietnia b. r. godni spółnicy mieli wyjątkowo pracowity i obfity polów w dzień.

Sołtys defraudantem

RÓWNE. Sąd Okręgowy w Równem jako instancja odwoławcza rozpoznawał sprawę Kornieja Korobejnika, sołtysa wsi Fedkowce, który przywłaszczył sobie kwotę 108 zł. pochodząca z zebrań podatków i składek ogniowych.

Sąd Grodzki w Równem skazał go na 2 lata więzienia i pozbawienie praw publicznych na przeciąg lat 3. Obecnie Sąd Okręgowy opierając się na odnośnych przepisach sprawę w postępowaniu sądowym umorzył i skierował ją do Prokuratury, celem przeprowadzenia śledztwa.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń poranna. 6,35 Muzyka. 6,38 Gimnastyka. 7,20 Chwilka pań do mu. 12,10 Muzyka popularna. 13,05 Koncert. 13,55 „Z rynku pracy”. 16,00 „Po jednej pioseneczce”. 17,00 Audycja dla chorych. 17,30 Recital fortepianowy. 18,00 „Z królewskim gładem przez cygańskie obozy”. 18,15 Utwory na klarnet. 18,35 Piosenki w wykonaniu choru Juranda. 18,55 „Jak spędzić święto?”. 19,15 Arje i pieśni. 19,35 Muzyka lekka. 20,12 Koncert symf. 21,12 D. c. koncertu symfonicznego. 22,00 „Najlepsze lektkoatletki świata”. 22,15 Muzyka taneczna.

RADJOWY KONCERT SYMFON.

Dzisiejszy koncert symfoniczny nadawany przez rozgłośnie polskie w dniu 24 sierpnia o godz. 21,12 obejmuje utwór tragiczną Brahmsa oraz pogodną symfonię VIII F-Dur. Melodyjny i wirtuozowski koncert skrzypcowy D. Hüll Henryka Wieniawskiego odegra z towarzyszeniem orkiestry Bronisław Gimpel.

RECITAL FORTEPIANOWY

Znany lwowski pianista i akompaniator dr. Henryk Guensberg wystąpi w studjo rozgłośni lwowskiej z recitalem fortepianowym, który obejmie utwory Bacha i Beethovena. Audycja w dniu 24 b. m. o godz. 17,30.

REPORTAŻ Z ŻYCIA CYGANÓW

Dziś o godz. 18,00 radio nada interesujący reportaż p. Edwarda Paciorekowskiego p. t. „Z królewskim gładem przez cygańskie obozy”. Z reportażu tego dowiedzą się słuchacze o przygodach autora, który zaopatrzonej w przepustkę barona cyganów na całą Polskę, zwiedził kilka ich obozów, obserwując zwyczaje, gusta, wróżby i uroki.

Ponura spowiedź defraudantów

Drugi dzień wielkiego procesu o nadużycia

(m.) Proces przeciw defraudantom o nadużycia na krociowe sumy w 18 pułku piechoty w Skierniewicach budzi olbrzymie zainteresowanie.

Główny oskarżony por. Mollin, do winy się nie przyznał, przerzucając cały ciężar odpowiedzialności na towarzyszy z ławy oskarżonych, a w pierwszym rzędzie oskarża dwóch majorów - kwatremistrzów Czeczuchowicza i Polcia.

Z kolei złożył zeznanie major

albowiem zopierali się na świadectwach sklepów i syci wrażeń wyjechali za miasto do wsi Siemne, aby tu w spokoju dokonać podziału łupów złodziejskich. Na tem zajęciu przychwyciła ich jednak policja. Złodzieje stanęli przed Sądem Grodzkim w Równem, który skazał całą czwórke na kary więzienia po 3 lata i utratę praw publicznych na okres lat 6.

Skazani odwołali się od po-



MALPY JAKO ZOKEJE

W mieście Linden w stanie nowojorskim urządzane są wyścigi psów. Ich oryginalność polega na tem, że psy są tam „dosiadane” przez specjalnie wytresowane malpy.

wyższych kar do Sądu Okręgowego w Równem, który pod przewodnictwem s. o. Kaszewskiego rozpoznawał ponownie sprawę. Oskarżeni, osobnicy o bujnej przeszłości, wielokrotnie karani, nie zdołali przekonać sądu o swej niewinności. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok i instancji w całej rozciągłości.

Oskarżał prok. Kobusiewicz, bronił adwokat Wajszguz i apl. adw. Blankenhelm.

Krwawe święto rodzinne z okazji narodzin

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych wśród mieszkańców ul. Niemieckiej wzbudziła ogromne poruszenie tragedia rodzinna, jaka rozegrała się w domu Nr. 25 przy tejże ulicy. Przyczyną tego krwawego wypadku są następujące:

Przed rokiem kupiec Tanchel Gordon wyprawił huczne wesele swojej ukochanej siostrze Lubie, dając jej mężowi Ejzykowi Bazyjanowi w posagu 400 dolarów na otwarcie sklepu spożywczego. Sklep ten jednak nie miał powodzenia i pieniądze prędko się rozeszły.

Ejzyk Bazyljan zaczął więc znów zwracać się do swego szwagra Gordona o dalszą pomoc pieniężną, lecz Gordon odmówił i na tem nie powstawały między nimi częste kłótnie, doprowadziły między nimi do zupełnego zerwania stosunków. Wczoraj jednakże p. Bazyljanowa urodziła córkę, więc brat jej Gordon, zapominając o niedawnych kłótniach przyszedł złożyć siostrze i szwagrowi powinszowanie z powodu tak radosnego zdarzenia w rodzinie. Lecz tutaj spotkała go przykra niespodzianka.

Mianowicie Ejzyk Bazyljan w obecności kilku krewnych ze swojej strony zażądał od szwagra znów w bardzo brutalny sposób większej gotówki, a gdy Gordon oświadczył, że sam teraz jest w kłopotach i nic jemu dać nie może, Bazyljan rzucił się na niego i rozpoczęła się bójka.

Na pomoc Bazyljanowi pośpieszył obecny przytem jego krew-

ny Notet Bazyljan, który zadał Gordonowi mocno wymierzony cios nożem w szyję, przyczem Gordon na skutek silnego wpływu krwi stracił przytomność.

Zawezwane Pogotowie odwoziło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba. Nożownika zaś zatrzymała policja.

Ponure samobójstwo

WILNO. Wczoraj wieczorem obok kościoła O. O. Bernardynów znaleziono w stanie silnego zatrucia denaturatem 22-letnią Lubę Sznajderównę (ul. Żydowska 8), którą odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Jak się dowiadujemy, desperatka pochodzi ze znanej ze swej bogobojności rodziny żydowskiej i ku wielkiemu zmartwieniu rodziców poszła na złą drogę i widocznie na tle sporów rodzinnych targnęła się na własne życie.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

9. UKRYTE PRZYSŁOWIE

Na góry pochyte wciągają drzewa, to i wówczas kozy, krowy i psy sobie skaczą.

10. PYTANIE

Jak się zdejże naszym Czytelnikom, kto zwycięży w turnieju lotniczym (Challenge'u), w którym biorą udział: Polacy, Włosi, Francuzi, Cześci, Niemcy.

PRZYPOMNIENIE

Prosimy pamiętać, że dziś upływa ostateczny termin składania odpowiedzi na zadania 14-ej serii.

Kupon zadań i pytań

Nr. kuponu 5

Nr. gazety 242

NIERZĄD W HOTELACH

„Rewizje w hotelach i zatrzymywanie osób, pozwalających sobie na czyny niemoralne nie jest usprawiedliwionym przepisami. Pociąganie do odpowiedzialności właściciela hotelu może nastąpić tylko w tym wypadku, o ile nie zamelduje i nie wpisze do księgi hotelowej odnajmującego pokój. Poza tem jednak właściciel nie jest odpowiedzialny, o ile goście z jednego pokoju przechodzą do innego.

Konkretny wypadek oparł się o Sąd Najwyższy. Sprawa odepdzie się wrócić. Chodzi o wyjaśnienie czy właściciel hotelu ma prawo zabronienia gościowi przyjmowania u siebie osób postronnych z ulicy, hotelarzowi nieznanym.

NATURALNEMI TRAKTAMI KOMUNIKACYJNEMI — TO NIE DŁUGIE BO OKREŚNE I WYBOSTE DROGI LADOWE, A PRZESTRONNE WOLNE OD PRZESZKÓD I NIEBEZPIECZEŃSTW PRZYZIEMNYCH. INFORMACJE: P. L. L. „LOT” ORAZ WIEKSZE BIURA PODROŻY

5 trupów i 66 rannych z powodu złej wentylacji w fabryce

W jednej z wiedeńskich fabryk wyrobów gumowych wydarzyło się niedawno 5 wypadków śmierci i 66 wypadków ciężkiego zatrucia niewiadomego pochodzenia. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zatrucia benzolem używanym do rozpuszczania gumy. Wystąpiły one wskutek braku dostatecznej wentylacji w danej fabryce.

U osób zatrutych stwierdzono ciężkie uszkodzenie tkanki

limfatycznej i zmiany we krwi, polegające na obniżeniu liczby ciałek białych i czerwonych. W narządach wewnętrznych wystąpiły objawy zwyrodnienia, zwłaszcza w wątrobie. U osób, które jeszcze nie zachorowały, również stwierdzono lekkie objawy zatrucia.

Tragiczne te wypadki wystąpiły wskutek zaniedbania niezbędnej ochrony robotników, pracujących w atmosferze par

benzolu. Sprawna wentylacja pomieszczeń, gdzie paruje benzol, jest podstawowym warunkiem higieny. Pożądanym jest nadto, aby naczynia z benzolem, w których rozpuszcza się gume, były szczelnie zamykane. Robotnicy tego działu pracy powinni nadto podlegać systematycznej kontroli lekarskiej, aby ewentualnym zatruciom można było wczas zapobiec.

Elektryfikacja węzła warszawskiego

Od kilku dni bawią w Warszawie przedstawiciele „Contractors Committee for the Electrification of Polish Railways” w Londynie (komitet, wyłoniony przez oba koncerny angielskie, z którymi umowa elektryfikacyjna została zawarta), a mianowicie inżynierowie C. Corbridge, Paul Constant i F. B. Kitchen. Fachowcy angielscy podjęli wraz z inżynierami Ministerstwa Komunikacji prace nad ustaleniem warunków technicznych na budowę sieci trakcyjnej.

Na podstawie ustalonych obustronnie warunków firmy angielskie będą mogły udzielić zamówień fabrykom polskim na te urządzenia, które nie będą wykonane w Anglii, lecz w Polsce, jak słupy, przewody i t. p. Jak wiadomo, w kontrakcie pożyczkowym ustalona została kwota 900.000 funtów szterlingów, która przypada na świadczenia w Polsce, w formie dostawy rozmaitych urządzeń i montażu. Dotychczas nie zostało jeszcze zdecydowane, które fabryki polskie uczestniczyć będą w tych dostawach, lecz materiał ofertowy został już po większej części zebrany przez koncerny angielskie i jest obecnie rozważany.

Na inne zasadnicze urządzenia dla elektryzacji węzła kolejowego warszawskiego zostały warunki techniczne uzgodnione z ministerstwem komunikacji jeszcze w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Obecnie trwa w te

chnicznych biurach koncernów angielskich prace konstrukcyjne (obliczenia i rysunki wykonawcze) oraz odbywa się uzgadnianie szczegółów konstrukcyjnych z polskimi władzami kolejowymi.

Jak nas informują, z początkiem 1935 roku rozpoczęte będą prace elektryfikacyjne na miejscu.

Jawne wybory do rad powiatowych

Dnia 22 bm. został ogłoszony i wszedł w życie nowy regulamin wyborczy do rad powiatowych. Rządnych powiatowych wybierają kolegi wyborcze, złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast niewydzielonych.

Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10 tysięcy mieszkańców wybierają kolegi wyborcze 2 radnych powiatowych, od miast liczących do 15 tysięcy mieszkańców po 3, od miast do 20 mieszkańców po 4, a od miast powyżej 20 tys. mieszkańców po 5 radnych powiatowych. Do ważności wyborów konieczna jest obec-

ność połowy plus jeden ustawowej liczby członków danego kolegium wyborczego.

Wybory do rad powiatowych są jawne. Na żądanie 1/5 obecnych na zebraniu członków kolegium wyborczego ma być zarządzone głosowanie tajne.

Wybory rządnych powiatowych zarządza wojewoda, który orzeka również o ważności wyborów. Koszta, związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

Ogłoszenie regulaminu wyborczego uważane jest za wskazówkę, iż wybory do rad powiatowych rozpisane będą na jesień.



150 żołnierzy zachorowało w obozie ćwiczebnym

Onegdaj wśród żołnierzy przybyłych do obozu ćwiczebnego w Pohulance zanotowano wypadki zagadkowych zasłabnięć, które w ciągu jednego dnia przybrały wprost masowy charakter.

Zasłabłych żołnierzy ze względu na ich stan, musiano natychmiast kierować do izby chorych, a gdy zbrakło tam miejsca, przeznaczono na lazaret jeden z baraków.

Zachorowania objęły jeden tylko z oddziałów, co nasuwało przypuszczenie, że żołnierze

ulegli zatruciu pokarmem. Dopiero potem okazało się, że przyczyną jest woda z rzeczki Mera, którą żołnierze pili w czasie ćwiczeń.

Chorych izolowano całkowicie w celu niedopuszczenia do rozszerzenia się epidemii czerwonek, jaką u niektórych zatrutych zanotowano.

Na miejsce przybyła komisja wojskowa i prekurator.

Ponadto w celu definitywnego stwierdzenia szkodliwości wody, rzeka Mera badana jest przez wezwanych bakterjologów.

O wypadku został powiadomiony bawławy w Wilnie szef departamentu zdrowia M. S. Wojskowych, generał Ruppert. Pod opieką lekarzy pozostaje około 150 żołnierzy.

Oplaty w szkołach

W bieżącym roku szkolnym pobierane będą w państwowych szkołach średnich następujące opłaty:

Taksa za egzamin wstępny do klasy pierwszej lub wyższej wynosi 10 złotych, za egzamin

dojrzałości 12 złotych, za egzamin dojrzałości dla eksternów — 60 złotych.

Opłata roczna wynosi 220 zł. Uczniowie wstępujący po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej, płać 223 zł.

Prace Komisji Przysposobienia Rolniczego pow. grodzieńskiego

W dniu 28 b.m. o godz. 10-ej w gmachu starostwa odbędzie się kolejne posiedzenie Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego.

Na posiedzeniu tem mają być załatwione bardzo ważne sprawy, związane z zakończeniem akcji tegorocznej i rozpoczęciem prac na rok 1935.

W tym roku na terenie powiatu prowadzi prace 40 zespołów młodzieżowych, przeprowadzając doświadczenia nad uprawą rozmaitych roślin polnych i ogrodowych.

Zwyczajem lat ubiegłych Komisja wyznaczy miejsca wystaw, celem popularyzowania akcji

P.R. wśród najszerszych warstw rolniczych.

Na posiedzeniu rozpatrywana będzie również sprawa przyjęcia zespołów na rok 1935. Termin zgłaszania zespołów został celowo przyspieszony, gdyż wczesne prace na roli winny rozpocząć się już wczesną jesienią, by w roku następnym mogły przynieść dobre rezultaty.

Dwóch się biło, a trzeciemu złamano żebro

Na polu wsi Ostrów, gm. Wierciszki między Aleksandrem Kirko a Bolesławem Knyszyńskim powstała bójka. Ot zwyczajna zwada chłopaków, która po wyczerpaniu walczących mogła skończyć się bez krwawo. Starszy brat Kirki Jerzy widząc walkę podbiegł celem zażegnania. Z pomocą Knyszyńskiemu przybył również jego brat Wacław. W rezultacie

zamiast rozbrojenia walka wzmożła się i na placu znalazły się dwie pary walczących.

Walka starszych przybrała groźny rozmiar. W pewnym momencie Wacław Knyszyński chwycił dość duży kamień i uderzył w pierś Jerzego Kirki. Cios był tak silny, że piąte żebro pękło, pękła również opłucna i powstały inne komplikacje.

Knyszyński stanął przed Sądem Okręgowym w Grodnie i został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Nowy pomysł biurokratyczny

Jakoś dotychczas uszło uwagi kompetentnych czynników, że legitymacje bezrobotnych są stanowczo za skromne.

Jakaś prosta karta różowa bez żadnych ozdób to wprost niesłychane. Postanowiono tedy uzupełnić te braki. I tak: przedewszystkiem dotychczasowe legitymacje będą wycofane. Na ich miejsce sporządza się nowe bardziej skomplikowane. Wszyscy bezrobotni zgłaszający się do P.U.P.P. w Grodnie w dniach

22 i 23 b. m. celem rejestracji otrzymali polecenie zgłoszenia się we wtorek, dnia 28 b. m. wraz z fotografią i starą legitymacją. Widocznie nowe będą miały jeszcze i ten dodatk, bez którego dotychczas jakoś wszyscy sobie radzili.

Naprawdę, czy warto było obciążać bezrobotnych wydatkiem na fotografie, jeśli np. te legitymacje da mu tyle, że co miesiąc będzie meldował swoją biedę.

Tajemnicze zniknięcie seminarzysty

Przed dwoma tygodniami wyszedł z domu w niewiadomym kierunku uczeń IV kursu Seminarjum Nauczycielskiego Antoni Soroka, Listowskiego 28. Odtąd rodzina nie otrzymała o nim żadnych wiadomości. Spodziewano się, że początek roku szkolnego sprowadzi zbiegła, niestety dzień 20 sierpnia minął a Soroka nie zjawił się.

Stroskany ojciec zwrócił się do policji z prośbą o zarządzenie poszukiwań.

Strasakany ojciec zwrócił się do policji z prośbą o zarządzenie poszukiwań.

Smutny powrót z plaży w spodenkach kąpielowych

P. Marjan Płodowski korzystając z urlopu i sprzyjających pogodnych dni zażywał spóźnionej plaży obok lasu Łesośna. Po dłuższej kąpeli w Niemnie powrócił na brzeg do miejsca, gdzie pozostawił ubranie.

Miejsce odnalazł przedko lecz ubranie niestety gdzieś zginęło, jakby zezarowane.

Na nic zdały się wszelkie poszukiwania. Zrezygnowany przepłynął Niemien i w spodenkach udał się do mieszkania.

Szczęściem nie musiał paradować przez miasto, gdyż mieszka w maj. Stanisławowie.

Bójka kumoszek na ulicy Orzeszkowej

W dniu wczorajszym o godz. 8-ej rano przechodnie ul. Orzeszkowej byli świadkami niezwykle emocjonującej bójki.

Dwie kumoszki, zawzięte nieprzyjaciółki spotkały się niespodziewanie w sklepie spożywczym pod nr. 29.

Dość obszerny lokal przedstawiał zbyt mało miejsca dla dwu rozsierdzonych kumoszek. Wystarczyło pierwsze zło słowo a w ślad za niem posypały się razy torebką, koszykiem, cebulą i t. p. W braku podręcznych przedmiotów chwyciły się za

włosy. Wreszcie u jednej z zaścianek pojawiła się na twarzy dość znaczna krwawa plama. Widok krwi podziałał uspokajająco.

Sprawa zdaniem pokrzywdzonej znajdzie epilog w Sądzie.

Nieudana wyprawa

Znany awanturnik na Przedmieściu rzeźnik Kamiński, Augustowska 7 ostatnio wstawił się w roli faktora.

Przed kilku miesiącami do sąsiedniego domu pod nr. 9 zaangażowano dość przystojną służącą Bronię. Nie uszło to uwagi Kamińskiego. Onegdaj w towarzystwie jeszcze jednego draba, swego koleżki, korzystając z nieobecności chlebobawców Broni wtargnął do mieszkania, gdzie na wstępie zdradził niedwuznaczne zamiary.

Przeraźliwy krzyk napadniętej zaalarmował sąsiadów. Napastnicy w obawie konsekwencji zbiegli.

Później wyszło na jaw, że Kamiński tym razem występował w roli faktora, swemi obowiązkami tak przejął się gorliwie, że chciał klientowi dopomagać do końca.

Gdy rodzina tego dnia wieczorem czyniła Kamińskiemu wyrzuty powypędzał wszystkich z domu. Dopiero gdy „kacaf” zasnął mogli cichutko wrócić.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4 Wstęp od 25 gr.

D Z I Ś

Nasz kolejny przebój!

Moto: Smutna jest dola tych, co chodzą kuchennymi schodami...

Ulubienica publiczności we wszystkich krajach

ANNABELLA

w napiętym dramacie

zyciowym p. t.

„MARIE“
(Grzech jednej nocy)

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-ej)

Kradzież roweru

Na szkodę Kulikowskiego Władysława, Indurska 3 nieznanego sprawcę skradł rower, wartości 70 zł. pozostawiony w składziku.

Ruch zegarków

Na szkodę Bielińskiej Józefy, Bernardyńska 4 nieznanego sprawcę skradł zegarek, wartości 35 złotych, zaś w I komisariacie znajduje się do odebrania znaleziony w dniu 22 b. m. zegarek firmy „Mozer”.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna I. Kapytnika al. Dominikańska 7.

Jak abonować książkę

to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

SZKOLNE KURTKI FARTUSZKI

Stale na składzie: Gimnastyczne pantofle, spodenki i koszulki oraz pończochy, skarpetki i t.d.

Poleca **J. MIKO** GRODNO, Dominikańska 19

Wytwórnia obuwia I. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstalunki, solidnie, elegancko, z gwarancją

Ceny umiarkowane

31

Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I Ś

Wzruszający dramat erotyczny p. t.

„Pieśń włosenna“
w rol. gł. Uroczka Lien Dyers, Vivian Gibson, Mikolej Malikow i Wilhelm Dieterle

Nadprogram kamedja

Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26

D Z I Ś Wstęp od 25 gr.

Dziś długie oczekiwane arcydzieło filmowe, ilustrujące morderstwo arcyksięcia austriackiego w Sarajewie, które wywołało pożogę wojenną p. t.

„BURZA O BRZASKU“

gl. role kreują: przepiękna KAY FRANCIS i NIES ASTHER „Burza o brzasku” zachwyca porwijącą treścią, gigantycznymi scenami masowymi i tęskniami romansami cygańskimi! Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Wstęp od 25 gr.

Dziś... Bohaterstwo... Miłość... Poświęcenie...

Najbardziej emocjonujący film doby obecnej film, który trzyma widza w napięciu do ostatniego momentu akcji.

„Przygody podróżników“

Akcja filmu odbywa się w Chinach w dżungli na Borneo

w Indjach i w Now-Yorku Obsada: EWALIN KNAPP i ROBERT ALLEN